

Staw – transkrypcja nagrania

Zapomniane: Przysypać, czyli nie kopali rowu, tylko przysypali to, co było?

Świadek: Nie, nie. Że Żydzi wykopali sobie sami.

Zapomniane: A, Żydzi sobie sami wykopali.

Świadek: Sami kopali, tak. I oni strzelali tam po ileś osób nad tym dołem, prawda, strzelali i jeszcze przeszukiwali, po zabiciu przeszukiwali. I ludzie widzieli, Polacy i Żydzi widzieli, że przeszukują i zabierają im coś tam, kosztowności jakieś. I jeszcze właśnie dziadzio opowiadał, tylko to mi z kolei babcia przekazywała, bo ja dziadzia nie pamiętam, dziadzio się urodził rok przed moim urodzeniem. Zmarł. Ale babcia mi to opowiadała kilka razy, że właśnie dziadzio mówił, że ci Żydzi, jak zobaczyli, że coś im zabierają, to po prostu wyciągali coś, jak coś mieli i rzucali albo do Polaków, kto bliżej stał, mówi, rzucali do nas, ale jak nie, to tak pod nogi wdeptywali, bo to błoto było, bo to gdzieś po połowie października było prawdopodobnie, bo z tego właśnie, co dziadzio mówił, że to już było prawie dokładnie w tym czasie, jak wybuchł bunt w Sobiborze.

Zapomniane: Czyli '43.

Świadek: Bo oni ich mieli do Sobiboru, to był ... października bodajże, mieli do Sobiboru dostarczyć.

Zapomniane: 14 października?

Świadek: 14, tak, w 22 u nas było getto..., tak, pomyliłem się. No, i oni ich przetrzymali ze dwa dni w remizie strażackiej, tak to on pamięta.

Zapomniane: Tak.

Świadek: I dopiero później, nie wiedzieli już, co z nimi zrobić, to przypędzili ich, no i tutaj ktoś zadecydował, żeby tutaj ich zlikwidować wszystkich.

Zapomniane: No i gdzie jest nasza macewa?

Świadek: Ja nie wiem, ja tu macewy nigdy nie widziałem.

Świadek 2: Ja też nie widziałem.

Zapomniane: ...też własnością prywatną, jak to się działo?

Świadek: Myślę, że nie. Chyba nie.

Zapomniane: Po prostu do gminy.

Świadek: Może tak.

Zapomniane: I potem stało się prywatną własnością?

Świadek: Tak.

Zapomniane: I nigdy tutaj nic nie stało, zawsze to było puste?

Świadek: Nigdy, nigdy. Tutaj dookoła nic nie było, ja jeszcze pamiętam, tu były pola

wszędzie. To tylko to jest miejsce na tyle było znaczne, że tu zawsze ta olszyna, taka kępa tej olszyny była, o, tych drzew. I dlatego miejsce jest takie znaczne, że tutaj.

Zapomniane: A jak pana dziadek o tym mówił, to mówił, że to było blisko drogi, czy bardziej w głąb?

Świadek: Tego, tego... Jakoś tak o tym nie mówił.

Zapomniane: Tak? To się nie pojawiło?

Świadek: Mhm. Tylko mówię, no miejsce było znaczne i dlatego, no każdy mówił „w olszynie tej”, to wiadomo było, że w tej olszynie, prawda, ale czy to było przy samej drodze... Ale myślę, że przy samej drodze to raczej nie było, tylko gdzieś troszeczkę w głąbi. Tak mi się wydaje. Bo tutaj właśnie na tej mapce, tutaj jest zaznaczone.

Świadek 1: Babcia jeszcze mówiła, że tu Niemcy faktycznie gdzieś tam, nie wiem, po roku czy po jakimś czasie coś robili.

Zapomniane: A, po roku?

Świadek 1: Odgradzali jakimiś deskami, ale że na miejscu coś robili.

Zapomniane: Czyli może robili to samo, co w Adampolu?

Świadek 1: Że na miejscu coś robili.

Świadek 2: To robili w Chełmnie Nad Nerem, po prostu wygrzebywali ciała, palili je...

Świadek 1: Nic nie mówiła o jakimś wywożeniu.

Zapomniane: Ale nie było mowy o paleniu. Bo nie było mowy, pan mówił, że nie było, że ktoś zapamiętał, że był dym...

Świadek 1: Ani, że wywozili, ani, że dym, tylko, że coś robili i zasłonili to, żeby nie było widać z drogi.

Zapomniane: No tak, czyli na miejscu niszczyli ślady.

Świadek 2: Wapno niegaszone, to jest najczęstsza metoda.

Świadek 1: Prawdopodobnie tak. A à propos takich dołków regularnych, to też, nie wiem, czy ..., bo dokładnie nie wiem, w którym to miejscu, ale w tych lasach włodawskich, zwłaszcza w tamtym kierunku do nas, tam w '15 roku były działania wojenne i tam takie właśnie regularne te punkciki, takie różańce tych dołczków, to były po prostu dołki strzeleckie. Czyli to może być to. Dołki strzeleckie. Każdy żołnierz się okopywał.

Zapomniane: Tylko, że tam właśnie ocalony... Tylko te dołki są bardzo blisko gospodarstwa Zamojskich, gdzie ocalony, jeszcze żyje, dziewięćdziesięcio-ilość tam latek, twierdzi właśnie, że tuż za zabudowaniami... Te egzekucje były doraźne, tam były takie dwie czy trzy akcje, takie duże, że zginęło 200 osób jednego dnia, ale zabijanie odbywało się codziennie, więc każdego, kto padł, zakopywano w takim dołku. I on twierdzi, ten ... Pomeranc, on był Jankiel Pomeranc przed wojną, że to są miejsca, gdzie zakopywano po prostu doraźne ofiary egzekucji i my się tego trzymamy. A nadleśnictwo mówi: „nie, bo tu było wysypisko śmieci, tu zakopywano śmieci”.

Świadek 1: To tak, oczywiście.

Zapomniane: To jedno drugiego nie wyklucza, wręcz przeciwnie, pokrywa się.

Świadek 1: ...odnaleźć fragmenty śmieci wysypywanych z...

Zapomniane: Zwłaszcza, że ona, ta badaczka z Anglii w jednym z takich dołków znalazła ludzkie prochy. To może też potwierdzać taką teorię, że oni palili te szczątki. Oni palili te szczątki w takiej otwartej przestrzeni, tam, gdzie stanął ten pomnik nieszczęsny, o którym dzisiaj mówiłam. I mieszkańcy pamiętali też to palenisko, tylko pytanie, co zrobił z prochami. Czy je wysypywali na przykład w lasach... Tego nikt nie wie. I my też tego już się nie dowiemy.

Zapomniane: I tutaj po tej egzekucji też mieli ich pochować?

Świadek 1: Tak, tak. ...

Zapomniane: A, czyli każdy jest w osobnym grobie?

Świadek 1: To znaczy, tu wszyscy nie są pewnie, po tam jakieś 15 osób chyba.

Zapomniane: Aha, jakaś rodzina mogła wziąć gdzie indziej.

Świadek 1: Tak, tak. Bo to nie zawsze też byli miejscowi, tak samo jaki i w.... to też nie byli, bo tam dwóch to było...

Zapomniane: '42, tak. 25 maja '42.

Świadek 1: To jest w tej egzekucji akurat.

Świadek 1: A ta egzekucja tej ludności, tych..., to była, to musielibyśmy na prawo jeszcze około pół kilometra przy tej drodze.

Zapomniane: Ale to była jakaś pokazowa egzekucja za coś, czy...?

Świadek 1: Znaczy, to było mówione za pomaganie, za ukrywanie tych jeńców radzieckich zbiegłych ...

Zapomniane: No a ci, którzy odliczali do dziesięciu, to gdzie są pochowani?

Świadek 1: No, to są, to musielibyśmy podjechać jeszcze 4 kilometry w tamtą stronę.

Zapomniane: Czyli jeszcze w innym miejscu?

Świadek 1: Tak, tak. Nie, no bo tam jest inna miejscowość, tam jest miejscowość Krobonosz i tam zostali...

Zapomniane: A, bo to było w tej Krobonoszy.

Zapomniane: I to byli Żydzi z Siedliszcza?

Świadek 1: Tak. To byli Żydzi z Siedliszcza, głównie z Siedliszcza...

Zapomniane: A, ci, którzy się wykupi, żeby... Tak, czytałam pana artykuł przecież, tak.

Świadek: Tak, tak. Bo oni wszyscy wiedzieli, że ... do Sobiboru już, więc oni tam jakąś zrzutkę zrobili, kto był bogatszy, zapłacili.

Zapomniane: Ale oni już wtedy, Żydzi wiedzieli co to jest Sobibór?

Świadek: Tak. Tak, bo o tym się mówiło, tu już jednak jakoś tam przecieki były, że to docierało, prawda, i do Siedliszcza, że widzieli, co z nimi będzie.

Świadek 1: Bo tu tak prosto, tak, jak ja panu pokazywałem, tak gdzieś... Tam jeszcze jest miejsce od komina, tam był kiedyś młyn i w tym młynie przetrzymywali, no, Żydów, pochodzenia żydowskiego. Tylko, że niektórzy Żydzi, to jak tu przyjeżdżali, to myśmy im naprawdę jak na zbawienie, no. A oni tu po prostu okradali. Tu stał, za tym domem, to ja jeszcze ten dom pamiętam, to się siedziba mieściła, tego tutaj...

Świadek 2: Takiej administracji jakby.

Świadek 1: ...wóz stanął. Wiem z opowiadań naocznego świadka, że jeden z tych, co przetapiał zboże...

Świadek 2: Złoto.

Świadek 1: ...chciał sobie przywłaszczyć, to go zabili, no, to też go zabili.

Zapomniane: A wiadomo, jak on się nazywał?

Świadek 1: Co?

Zapomniane: Jakieś nazwiska tych Niemców, którzy tutaj byli dowód...

Świadek 1: To ja nie... Ten, co mi opowiadał, to też jakoś przedwcześnie zmarł, no...

Zapomniane: A gdzie oni mieszkali, ci, którzy tu pracowali, ci Żydzi?

Świadek 1: W tym młynie, no.

Zapomniane: A, w młynie.

Świadek 2: Tak, tak.

Zapomniane: I to były rodziny, czy raczej mężczyźni?

Świadek 1: Ja pani teraz nie powiem, bo... Nam rysował, też jeszcze mieszkałem w tamtym starym domu, to właśnie przyjechał ten M. z Białegostoku, on tu pochodził z Józefina, ale tam się wyprowadził, no i zaczął opowiadać, jak to było. On narysował kontury tego... No, szkoda, że nie zatrzymaliśmy tego rysunku, no... To nie był parterowy, ten młyn, on był chyba dwupiętrowy.

Świadek 2: Tak, bo to musiał być, wiadomo, że tam...

Świadek 1: No, bo jak tu było trzystu na raz, tych tu Żydów, to gdzieś musieli spać, no niestety, no. Chociaż na podłodze, ale... Ale przeważnie jak tu się już przyjechali, to już stąd się nie wy... tego, no... Podobno tutaj, gdzieś na środku tej, leżało dwóch zabitych, gdzieś tam dalej, za tymi topolami. Tam jeszcze taki pan Nestorowicz znam, nie wiem, czy pan go znał.

Świadek 1: No to on też powiadał, że tam taki sadek był, to te drzewa, może z 5 lat temu,

może z 10, pod temi drzewami też tam kogoś zabili, no... Czy te kości, co zrobili, wie pani, to trudno by powiedzieć, no bo... Ja zresztą nietutejszy.

Zapomniane: A ten staw, co tutaj miał być, on...

Świadek 2: Tu był.

Świadek 1: Tu gdzieś za tymi wierzbami podobno był. Tu jest teraz wszystko wyrównane.

Zapomniane: Ale, czyli jak działał obóz, to ten staw już nie był stawem?

Świadek 2: Już nie, już prawdopodobnie nie, bo w czasie, z tego, co mi tam się udało ustalić i z co można zaobserwować jeszcze, czyli była ta maszynownia taka, na silnik, o, tutaj, tam jest, tam nawet takie śruby wystają, gdzie był silnik mocowany. Czyli już w czasie okupacji... Bo do kiedy ten młyn działał? Po wojnie jeszcze działał?

Świadek 1: Nie, nie.

Świadek 2: No właśnie. Czyli przed wojną był już młynem maszynowym, nie wodnym. Czyli już w stawach woda nie była potrzebna, bo w stawach była gromadzona woda po to, żeby napędzać koła, puszczać śluzą i tak dalej. Czyli stawy już nie było i mówię, taką jedną informację miałem, że na terenie wyschniętego stawu najczęściej zakopywano tych zastrzelonych. A zabijali ich bardzo często za to, że jak wracali, prawda, tam rzekę, gdzie robili, czy w tamtą stronę, czy w tę, jak wracali, no to jak widzieli gdzieś ogród, to tak, czy jabłko wziął, czy warzywa jakieś, to jak zobaczyli, to za to zabijali, prawda.

Świadek 1: A taki przypadek opowiadał ten właśnie pan G., tutaj, co u nich... czy dwóch Żydów było, czy jeden Żyd... Ale prawdopodobnie mieli tak wytresowane psy, ci Niemcy, że oni zapach czuli podobno, nie? Nie wiem, tak on tłumaczył mnie, ja tak się na tym nie znam.

Świadek 2: No, jak to pies, wiadomo, że no...

Świadek 1: Ale, no jednego... Ta, tego G. matka powiedziała, że to nie, że to jest parobek, no i tako że zostawili.

Świadek 2: A, że zostawili, że wytłumaczyła, że...

Świadek 1: No, to tak, że udało się, no, bo tak przeważnie to od razu by... A jeszcze oni by z tego mogli mieć nieprzyjemności, no.

Zapomniane: Czyli na terenie tego... A to było duże, ten staw? Powierzchnia to jest duża?

Świadek 1: Ja pani nie powiem, bo ja przyjechałem tu w '78 roku.

To już tak... Tylko z zaciekawianiem słuchałem, ale nie wiedziałem, że to kiedyś będzie potrzebne.

Świadek 2: Tu widać, taką groblę, o widać, prawda? Tak, tak i w tamtą stronę. Tak, to widać, jeszcze widać, jak to było. Takie stawy młyńskie nie były głębokie. Bo to nie były jakieś takie specjalnie hodowlane na ryby, tylko to były po to, mówię, żeby zgromadzić nadmiar tej wody i później spuszczano i nie było przez tam, powiedzmy, jak nie było trzeba.

Świadek 1: Gdzie ten grób ma być teraz tutaj, ten cmentarz?

Zapomniane: No, ma być na dnie stawu, tak?

Świadek 2: Na dnie stawu, że miały być pochówki, ale tych stawów to z reguły też nie był jeden, przeważnie, przy młynie. Tutaj ewidentnie był.

Świadek 1: Tu jeden, tu drugi. To drugi jest chyba, to zagłębienie.

Świadek 2: A gdzie był... A może o, tutaj był? Tak, mógł być, mógł być. One z reguły były jeden koło drugiego.

Świadek 1: To znaczy, mnie się zdaje, że za wierzbami był.

Zapomniane: Nawet.

Świadek 1: Pan, który później dzierżawił, potem kupił, dostał właściwie, ale to nieistotne, to wyrównał. Tu, gdzie ta wierzba, ta wysoka stoi, to taki szedł wał duży, a tam w środku widać było, że teren niższy, na pewno woda była, no.

Świadek 2: No tak. Tu jest bliżej rzeki, nie?

Świadek: Znajomego mama jeszcze żyje. Oni ukrywali Żydów, też ..., ukrywali dwóch braci, Żydów młynarzy.

Zapomniane: Z Siedliszcza?

Świadek: Z Brzezina. Bo tam koło nich właśnie był młyn.

Zapomniane: A, mówił pan o tym, tak.

Świadek: Tak, i przechowali ich, i prawda, później po wojnie jeszcze zabili tego jednego.

Zapomniane: A, tak, i jeden został zabity.

Świadek: No, i ten drugi wyjechał, przekazał im tę ziemię, ten młyn, wyjechał gdzieś.

Zapomniane: A ta kobieta uciekająca, to co to za historia?

Świadek: Tylko to właśnie, to też człowiek już nie żyje. Tam zajedziemy na miejsce, to pokażę wam, tam mieszkał taki człowiek, który mi opowiadał o tym, bardzo sympatyczny pan.

Świadek: W tym miejscu stała cerkiew świętego Mikołaja, w '38 zburzona, a ci ludzie są pochowani tak mniej więcej jak ten krzak, bo jak mi ten człowiek pokazywał, to mówi: tu, jak krzak. No, może, mówi, to 2 metry być w jedną czy w drugą, ale, mówi, ten krzak był specjalny, bo to miejsce było omijane, że, mówi, nie oraliśmy, bo to jego pole było. Także tutaj jest bardzo znaczne miejsce, a jak mi opowiadał, to mówi tak. No, nie pamiętam dokładnie, w którym to roku było, on był jako mały chłopiec jeszcze i mówi, przyszli do nich na podwórko żandarmi, tu byli żandarmi niemieccy. No i mówi, my tu z rodziną, to jakoś tak, mówi, w lecie, ciepło było. I myśmy tutaj stali, oni przyszli wody się napić, dwóch czy trzech tych żandarmów. No i mówi, matka przyniosła jakiś tam kubek i studnia, gdzieś tutaj nawet chyba jeszcze jest. I przy tej studni, mówi, stoimy, no to

zapomniane

wiadomo, drugi ciągnął i pije wodę, a ten drugi z żandarmów mówi mu tam po imieniu: ty, zobacz, mówi ten, a tu gdzieś na łące uciekają. Matka z dzieckiem, czy z dwójką dzieci, uciekają. A on mówi: daleko nie uciekną. A mówił po polsku, bo był Ślązakiem, ze Śląska był, nie. I mówi: daleko nie uciekną. Jeszcze upił łyk wody, odstawił, zdjął karabin i zastrzelił ich. I tutaj później nie wiem, kto ich tam miał pochować.

Zapomniane: W to miejsce.

Świadek: Tak, tak. Że właśnie w tym miejscu, jak ten krzak jest. Też widzę, że jest podorane, bo tu kiedyś tych krzaczków było troszeczkę więcej.

Świadek: On tak mówił, że myśmy to omijali i dlatego mówi, tu krzaki rosną. Tylko, że mówię, tych krzaczków to było tu ze cztery.

Zapomniane: Aha, a teraz już jest tylko jeden.

Świadek: To tylko został jeden. Ale tu, na sto procent, bo mi pokazywał to miejsce. O, w tę stronę były te jeszcze ze dwa, trzy krzaczki takie. Taka kępka mała. Malutka, mała taka i tak dookoła oborane ... Tylko, że mówię, że ktoś tu podciął te krzaki, już tylko jeden został. To chociaż dobrze, że ten jeden jeszcze jest. To był bardzo porządny człowiek.

Zapomniane: I nie ma możliwości, żeby na przykład ustalić...

Świadek: To znaczy, ja mogę ustalić dane tego człowieka.

Zapomniane: Czy to była... Ale ta kobieta, jedno dziecko, dwoje dzieci?

Świadek: A, no nie wiem, wie pani, już tak mówię, nie pamiętam i on sam już tak mówi: oj, mówi, jedno czy dwoje...